

W
IMIE
ZASAD
MAFII

2

ZONNA

capo

EWA MACIEJCZUK

LOST

Ewa Maciejczuk

W imię zasad mafii 2: Zona capo – opowiadanie erotyczne

Lust

W imię zasad mafii 2: Żona capo – opowiadanie erotyczne

Zdjęcie na okładce: Shutterstock
Copyright © 0, 2022 Ewa Maciejczuk i LUST

Wszystkie prawa zastrzeżone

ISBN: 9788728097359

1. Wydanie w formie e-booka
Format: EPUB 3.0

Ta książka jest chroniona prawem autorskim. Kopiowanie do celów innych niż do użytku własnego jest dozwolone wyłącznie za zgodą Wydawcy oraz autora.

Nasz ślub był bajeczny, a przyjęcie weselne jeszcze lepsze. Basilio nie opuszczał mnie na krok i w tym dniu byłam dla niego najważniejsza. Niechętnie pozwalał innym porwać mnie do tańca. Cały wieczór nie spuszczał mnie z oczu, a gdy trzymał mnie w swoich objęciach, całował namiętnie, nie zwracając uwagi na to, że nie jesteśmy sami. Po prawdzie też w jego ramionach zapomniałam o bożym świecie. Byłam bezgranicznie w nim zakochana, zmienił moje życie na lepsze, a z każdym dniem coraz lepiej się dogadywaliśmy.

– Claro Pazzi, mogę prosić do tańca? – zapytał mój mąż. Nogi mnie piekły od szpilek, lecz nie byłam w stanie mu odmówić. Uśmiechnęłam się do niego promiennie.

– Oczywiście, panie Pazzi – przedrzeźniałam się z nim. Podniósł moją dłoń do ust i złożył na niej delikatny pocałunek, po czym złapał mnie w tali i przyciągnął do siebie. – Dziś ta noc należy do nas, skarbie.

Jak obiecał, tak zrobił – po przyjęciu weselnym od razu przeszedł do rzeczy. W sypialni obsypał mój kark mokrymi pocałunkami, po czym pomógł mi się wyplątać z sukni ślubnej. Zrobił krok w tył, by podziwiać moją białą koronkową bieliznę i tradycyjne pończochy związane na specjalnym pasie. Oczy błyszczały mu z pożądania, a członek wyraźnie odznaczał się na materiale spodni od smokingu. Podszedł w końcu do mnie i palcem wskazującym zadarł mój podbródek ku górze. Spojrzałam mu w oczy i zagryzłam dolną wargę. Pocałował mnie namiętnie, zasysając moją wargę i przejeżdżając palcem po już przemoczonych stringach. Jęknęłam mu w usta, próbując dobrać się do jego rozporoka. Zrobił krok w tył, grożąc mi palcem jak małemu dziecku, po czym usiadł w fotelu. Zdezorientowana stałam, nie wiedząc, co ze sobą zrobić, póki się nie odezwał.

– Zdejmij biustonosz – rozkazał zachrypniętym, gardłowym głosem. Gdy sięgałam do zapięcia, dodał: – Powoli.

Wykonałam polecenie, obserwując, jak rozpina guzik w spodniach, a po chwili rozporek.

– Weź sutki między palce i baw się nimi tak, jakbyś chciała, abym ja to robił.

Na początku niepewnie zaczęłam się dotykać, lecz po chwili ogarnęła mnie przyjemność. Z gardła wymknął mi się jęk rozkoszy. Mój mąż wyjął

członek, na którego główce nawet z daleka widziałam lśniący ejakulat. Po chwili leniwie zaczął poruszać dłonią w górę i w dół.

– Podejź do mnie – odrzekł, po czym okręcił mnie tyłem do siebie i posadził na swoich kolanach. Ustami pociągnął za płatek mojego ucha. – Dotykaj się dalej.

W pupę wbijał mi się jego członek. Dyszałam, gdy zębami podskubywał moją szyję, łagodząc przyjemny ból liźnięciami języka. Moje palce pieściły piersi, a doznania bombardowały moje podniecone ciało.

– Jęcz głośniej, skarbie, to melodia dla moich uszu – wyszeptał, po czym rozerwał moją delikatną bieliznę, która była już i tak przemoczona. Opuszkami przejechał po mojej cipce, rozprowadzając wilgoć. – Spróbuj, jaka jesteś słodka – rozkazał, a ja grzecznie otworzyłam usta, zassałam jego palec i delikatnie przygryzłam. Wydał z siebie gardłowy pomruk. Zaczął masować mój najwrażliwszy punkt na łechtaczce, aż moje plecy wygięły się w łuk.

Drzwi otworzyły się niespodziewanie, ukazując młodą dziewczynę. Chciałam się zerwać z jego kolan, lecz mnie przytrzymał, nie przestając pieścić palcami i składając pocałunek za uchem.

– Spokojnie, skarbie, ona jest dla ciebie – wymruczał. Gestem kazał wejść dziewczynie do środka. – Chcesz spróbować, jak jest z kobietą? – zapytał, lecz byłam zszokowana i nie wiedziałam przez chwilę, czego chcę. Moje napięte ciało potrzebowało orgazmu. – Skarbie? – dopytywał. Nie nalegał, wiedziałam, że wystarczy, abym powiedziała nie, i ona by wyszła. Jednak ciekawość wygrała. „Zawsze mogę to przerwać”, przeleciało mi przez myśl. Odchyliłam głowę, by na niego spojrzeć.

– Spróbuję – szepnęłam, a on wpił się w moje usta namiętnie. Dziewczyna stała, czekając na rozkazy. Jej twarz nie przedstawiała żadnych emocji, lecz wiedziałam, że jest tutaj dobrowolnie i mój mąż dobrze jej zapłaci.

– Wyliż ją – rozkazał dziewczynie *capo*, a ta tylko skinęła głową, po czym uklękła przed nami. Basilio rozłożył na boki moje nogi. – Rozluźnij się, skarbie – wyszeptał mi do ucha, po czym zaczął pieścić moje piersi. Poczułam delikatne liźnięcie ciepłego języka i oddech mojego męża na szyi. Palcami rozsunął moje różowe płatki, nie przestając rolować mojego

sutka. – Zassij ją – polecił kobiecie. Jęknęłam, słysząc jego rozkazujący ton, który mnie nakręcał, a usta dziewczyny całujące moją cipkę doprowadzały mnie do obłądu. – Tak, skarbie, daj się ponieść doznaniom – wymruczał. Jego ton głosu zmieniał się, gdy zwracał się do mnie. – Włóż w nią język – rozkazał jej ponownie. Obama dłońmi znowu pieścił moje piersi, a ja kurczowo trzymałam się oparcia fotela. – Dołącz palec – rzucił. Wsunęła się we mnie delikatnie, stymulując mój najważniejszy punkt w środku. Byłam jednym wielkim doznaniem. – O tak, jęcz, malutka, uwielbiam to – wyszeptał, gdy moje ciało spięło się w oczekiwaniu na finisz. Kobieta lizała mnie łapczywie, nie przestając pieprzyć palcem, a mąż pieścił mnie ustami i palcami. Poczulałam się, jakbym miała parcie na pęcherz, lecz po chwili ogarnęła mnie ekstaza, gdy pierwszy raz osiągnęłam kobiecy wytrysk. Moje ciało przyjemnie się zmęczyło i rozluźniło. – Możesz iść, koperta jest tam, gdzie zawsze.

Spojrzałam na mojego męża, a on namiętnie mnie pocałował.

– Jesteś cudowna – wymruczał między pocałunkami.

– A ty nie chciałeś? – zapytałam, oblewając się rumieńcem. Zeszłam z niego i zobaczyłam wielką, mokrą plamę na jego spodniach.

– Ja jestem tylko twój – odpowiedział, wstając. Przyciągnął mnie do siebie i ponownie pocałował. Jego członek pulsował, lecz ponownie się odsunął, gdy za niego złapałam. – Najpierw kąpiel – stwierdził, po czym splótł nasze palce i weszliśmy do łazienki. Napełnił wannę wodą i płynem do kąpieli. Rozebraliśmy się, po czym on pierwszy wszedł do wody, a ja zaraz za nim. – Przyjemnie ci było?

– Bardzo, nie spodziewałam się tego – odparłam po chwili zastanowienia. Odkręciłam głowę i go delikatnie pocałowałam. – Myślałam, że się mną nie dzielisz – powiedziałam, przejeżdżając czule dłonią po jego policzku.

– Sprawianie ci przyjemności to nie dzielenie się tobą. Ale facetowi nie pozwoliłbym cię dotknąć, bo wiem, że mogłoby za bardzo ci się spodobać – odrzekł z uśmiechem, masując moje rozgrzane ciało gąbką.

– To prawda. Ale nie licz na rewanż z inną kobietą – rzuciłam, gdy uświadomiłam sobie, że on też może teraz tego oczekiwać. Zaśmiał się, a gdy na niego spojrzałam, pocałował mnie w nos.

– Wystarczasz mi. Ale jeśli będziesz chciała pobawić się z kobietą, wystarczy powiedzieć. Ja nie tknę żadnej innej – wyjaśnił, a ja odetchnęłam z ulgą. – Do twarzy ci z zazdrością, tak samo, gdy dochodzisz.

Odwróciłam się, po czym usiadłam na jego udach, ocierając się cipką o jego męskość. Chwyciłam w dłonie jego twarz, po czym namiętnie go pocałowałam, wślizgując się językiem w jego usta. Uniosłam lekko biodra. Główką penisa drażnił moje wejście, by po chwili opuścić mnie na siebie. Jęknęłam w jego usta. Pierwszy raz mogłam go poczuć bez dzielącej nas prezerwatywy. Doznania były dużo przyjemniejsze. Jak szalona poruszałam się na nim, nie zważając na wylewającą się nad brzegami wanny wodę. Przyjemnie mnie rozciągał, dłonią nakierowując na odpowiedni kąt, abym mogła dojść ponownie. Pomimo wcześniejszego orgazmu moje ciało bardzo szybko się spięło, a spełnienie rozlało po nim całym. Basilio zdjął mnie ze swoich kolan, po czym wstał i główkę penisa zbliżył się do moich ust. Dłonią złapałam podstawę i pochyliłam się, aby wziąć go do ust. Zassałam główkę i pieściłam go językiem. Dłonią wyznaczałam rytm, muskając drugą jądra. *Capo* chwycił mnie za głowę, wpychając mi swoją męskość do gardła. Zakrztusiłam się początkowo, lecz już po chwili rozluźniłam gardło, a on jęknął, co było dla mnie najlepszą nagrodą. Parę ruchów później lepka i ciepła sperma spłynęła do mojego gardła, a ja wszystko przełknęłam. Spojrzał na mnie czule, wyciągnął rękę, aby pomóc mi wstać, i namiętnie pocałował.

– Dobrze ci było? – tym razem to ja zadałam to samo pytanie.

– Jesteś niesamowita – odrzekł, po czym otoczył mnie puszystym ręcznikiem, gdy wyszliśmy z wanny. Najzwyczajniej w świecie czule mnie przytulił. – Kocham cię.

– Ja ciebie też, mężu. – Pocałowałam go w policzek, po czym pociągnęłam w stronę garderoby. Założyłam jedwabną koszulkę, a Basilio tylko bokserki. Wtuliliśmy się w siebie w łóżku. Całował mnie co jakiś czas we włosy, gdy ja palcem jeździłam pomiędzy jego mięśniami. – Cieszę się, że wtedy wybrałaś mnie zamiast mojej siostry. – Zaśmiał się, a ja zadarłam głowę. Nasze spojrzenia się skrzyżowały.

– Wtedy nie byłaś zadowolona – z tego, co pamiętam.

Ja również zachichotałam, przypominając sobie nasze pierwsze spotkanie.

– Zmiękczyłeś mnie, Pazzi. – Dziobnęłam go palcem pod żebrem. Odskoczył na bok, dodałam dwa do dwóch i zrozumiałam, że wielki capo ma łaskotki. Szybko wskoczyłam na niego i zaczęłam łaskotać. Chwycił mnie za nadgarstki i spojrzał na mnie lodowatym wzrokiem.

– Nie rób tego więcej – rozkazał. Syknęłam z bólu, nie mogąc wyrwać mu rąk. Złagodził uścisk i pocałował mnie w dłonie. – Przepraszam, nie chciałem tak mocno ścisnąć, to był odruch.

Nic nie odpowiedziałam, tylko zesłam z niego i położyłam się plecami do niego.

– Przeprosiłem, nie gniewaj się, skarbie.

– Nie możesz mi sprawiać bólu i uważać, że wszystko jest dobrze, bo przeprosiłeś – warknęłam. Chciał mnie przytulić, lecz zdjęłam jego rękę z siebie. – Dobranoc, Basilio – powiedziałam, a on westchnął, lecz zabrał rękę.

Obudziłam się samotnie w łóżku i westchnęłam rozczarowana, bo jednak miałam nadzieję, że po nocy poślubnej obudzę się w objęciach męża. Jak widać, były to czcze marzenia. Przekręciłam się na bok, lecz sen odszedł już w niepamięć. Wstałam więc i zarzuciłam cieniutki szlafrok, po czym zesłam do kuchni. Schodząc po schodach, już z daleka słyszałam ożywioną wymianę zdań w kuchni. Nie zamierzałam jednak rezygnować z kawy. W kuchni był mój mąż oraz jego człowiek, którego nie znałam z imienia, chociaż widziałam go kilkakrotnie. Basilio stał do mnie tyłem, lecz mężczyzna nie krył się ze swoim zainteresowaniem i wprost pożerał mnie wzrokiem. Mój mąż odwrócił się, mierząc mnie lodowatym spojrzeniem. Sposób, w jaki na mnie patrzył, mnie sparaliżował i momentalnie się zatrzymałam. Podszedł do mnie i chwycił za łokieć.

– Co ty robisz? – syknął cicho. Chciałam mu się wyrwać, lecz na nic zdały się moje próby, gdy zaczął ciągnąć mnie w stronę schodów.

– Kawy chcę się napić – bąknęłam. – Puść mnie!

Nie posłuchał, a gdy zapałam się nogami, przerzucił mnie sobie przez ramię, jakbym nic nie ważyła, po czym wszedł ze mną do sypialni i dopiero wtedy postawił.

– Nie możesz tak chodzić po domu – warknął, trzymając mnie na wyciągniętych ramionach. Wyrwałam mu się, po czym skrzyżowałam dłonie.

– Bo co? Mam być ciągle odstawiona we własnym domu? – syknęłam, także patrząc na niego spod przymrużonych powiek. Włożył ręce do kieszeni, dalej piorunując mnie spojrzeniem.

– Tak, bo go zabiję, jak jeszcze raz tak na ciebie spojrzysz – to raz, a dwa – nie wypada, aby moja żona paradowała w koszuli nocnej, przez którą widać jej sterczące sutki.

Odruchowo zerknęłam na moje piersi i faktycznie sterczały, lecz żadna w tym moja wina, plus nie chciałam, aby to on wygrał tę sprzeczkę.

– Nie wypada, by żona musiała wstydzić się swojego ciała – to raz, a dwa – mąż nie powinien zostawiać żony samej po nocy poślubnej i używać wobec niej siły, Basilio.

Zrobił krok w moją stronę, po czym chwycił mnie za podbródek.

– A czy moja krnąbrna żona posłuchałaby, gdybym poprosił ją o wyjście z kuchni? – To było podchwytliwe pytanie, ale nie było opcji, abym przyznała mu rację.

– Trzeba było spróbować, tobyś się przekonał – mruknęłam. Westchnął i pokręcił głową, ja zaś założyłam ręce i czekałam na jego wybuch złości. Zrobił krok w moją stronę, po czym chwycił moją twarz w dłonie i pocałował mnie zachłannie. Na początku się opierałam, lecz po chwili poddałam się i gdy jęknęłam w jego usta, wykorzystał to, aby wślizgnąć się w moje językiem. Przyciągnął mnie do siebie za łędźwie, aż wpadłam w jego ramiona, po czym chwyciłam go za kark, pogłębiając jeszcze bardziej nasz pocałunek. Jego dłonie błądziły leniwie po moich plecach, by finalnie spocząć na pośladkach i lekko je ścisnąć.

– Muszę iść – jęknął, niechętnie odrywając się ode mnie. – Pamiętaj, proszę, by zawsze się ubrać, nim zejdziesz na dół. Bywają tu różni ludzie.

– Dobrze, zrozumiałam – odpowiedziałam. Cmoknął mnie jeszcze raz w usta i klepnął w tyłek, a ja zapiszczałam zaskoczona. Opuścił sypialnię,

więc jeśli chciałam napić się kawy, musiałam się ubrać. Westchnęłam, lecz szybko spełniłam jego prośbę, bo brakowało mi kofeiny w krwiobiegu. Niemalże biegiem schodziłam na dół, lecz w połowie drogi zatrzymałam się, widząc, jak mój mąż przyszpila tamtego faceta za szyję do ściany.

– Spójrz na nią jeszcze raz w ten sposób, a pozbawię cię tego zmysłu – warczał Basilio mocnym i lodowatym głosem, aż włoski stanęły mi dęba na karku. – Zrozumiałeś?

Mężczyzna coś wycharczał niewyraźnie. Zobaczyłam kolejny raz jego oblicze *capo* i cholera... wcale mi się nie podobało. Wiedziałam, że jeśli tylko się odezwę, to doleję oliwy do ognia. Mój mąż powoli przeniósł na mnie spojrzenie. Puścił mężczyznę i wygładził jego koszulkę.

– To jeśli zrozumiałeś, wynocha mi stąd! – syknął, piorunując go spojrzeniem. Mężczyzna uciekł, jakby się paliło. Pokonałam ostatnie stopnie, po czym weszłam do kuchni i ruszyłam wprost do ekspresu. Poczułam perfumy Basilia i już wiedziałam, że stoi za moimi plecami.

– Ruszyły zapisy do szkoły... – zaczęłam, lecz wszedł mi w słowo.

– Nauczanie będziesz mieć tutaj, na miejscu – powiedział, odgarniając mi włosy z karku i składając pocałunki na nim. Po kręgosłupie przebiegł mi dreszcz podniecenia.

– Ale ja nie chcę w domu – jęknęłam, odwracając się, aby spojrzeć na niego. – Chcę przebywać między ludźmi, tak jak się umawialiśmy.

Położył dłonie na blacie, po moich bokach. Byłam w potrzasku, opętana przez jego zapach.

– To jest zbyt niebezpieczne – odrzekł, nachylając się w moim kierunku, lecz zrobiłam unik przed jego ustami, chociaż przyszło mi to z oporem. – Załatwię ci wszystko tutaj, na miejscu.

– Przez całe życie byłam zamknięta w klatce. – Skrzywiłam się i westchnęłam. – Nie chcę siedzieć tylko tutaj, bo oszaleję w czterech ścianach. Nie mam tutaj, co robić.

– A co byś chciała jeszcze robić? – Chwycił mnie za pośladki i posadził na blacie. Rozłożył moje nogi na bok, na cipce poczułam jego wzwód, a usta leniwie błędziły po szyi. Rozpraszał mnie i nie mogłam zebrać myśli. Mimowolnie wyrwał mi się jęk rozkoszy.

– Chciałabym po prostu czymś się zająć – odpowiedziałam, odchylając na bok głowę, aby jego usta miały lepszy dostęp. Mruknął przeciągle, łapiąc wargami płatek mojego ucha. Wsadziłam ręce pod jego koszulkę, przejeżdżając paznokciami po jego twardych mięśniach.

– Mam dla ciebie na teraz zajęcie – wymruczał, ugniatając piersi przez materiał koszulki. Wymuszone kasznięcie z progu jednak pokrzyżowało nasze plany. Basilio niechętnie się odwrócił.

– Przepraszam, że przeszkadzam, ale mam ważną informację.

Wychyliłam się przez ramię męża, żeby zobaczyć, kto nam przerwał. Był to Marco, szef ochrony. Patrzył to na mnie, to na Basilia, który tylko kiwnął głową. Pocałował mnie w policzek i tyle go widziałam.

Westchnęłam. Znowu zostałam sama i bez żadnego zajęcia. Wyjęłam w końcu kawę z ekspresu i wyszłam z nią przed dom. W oddali zobaczyłam, jak jeden z ludzi ćwiczy jakieś nieznane mi sztuki walki. Piłam kawę i bezczelnie go obserwowałam. Jego ruchy wydawały się płynne, a to, co wyczyniał, nie pozwalało oderwać wzroku. Młócił pięściami w powietrzu i robił wykopy raz jedną nogą, aby za chwilę powtórzyć je drugą. Jego postura przypominała tę mojego męża, nawet z tej perspektywy widziałam, że jest dobrze zbudowany.

– Co robisz? – spytał Basilio, siadając obok mnie. Automatycznie zagarnął mnie ramieniem i pocałował w czubek głowy.

– Nudzę się – odrzekłam, a jego wzrok powędrował za moim. Uniósł brew.

– Podglądasz moich ludzi? – Zaśmiał się, po czym pogroził mi palcem jak dziecku. – Nieładnie, nieładnie. – Potarł moje przedramię, a ja położyłam głowę na jego ramieniu, gdy tylko odstawiłam kubek.

– Co to za sztuki walki?

– Mieszane – odpowiedział po chwili, gdy już przyjrzał się ruchom swojego człowieka. – Ja wolę kick-boxing, ale znajomość różnych dyscyplin pozwala na zaskoczenie przeciwnika. – Zamyślił się przez chwilę, lecz po chwili kontynuował: – To Lucas, mój sparingpartner. – Wskazał na niego głową.

– Pokażesz mi kiedyś, co potrafisz? – zapytałam, zadzierając głowę, i wyszczerzyłam zęby, a on w tym czasie skradł mi szybkiego całusa. – To

znaczy „tak”?

Pokręcił głową, delikatnie uśmiechając się do mnie. Nagle wstał i włożył ręce w kieszenie.

– Mam tylko jeden warunek. – Uniósł wskazujący palec. – W nocy jesteś cała moja i zrobię z tobą, co tylko będę chciał – powiedział, a ja zgodziłam się, kiwając głową. Odwrócił się i krzyknął: – Lucas!

– Co jest, szefie? – spytał lekko zdyszany mężczyzna, gdy już do nas podbiegł. Skinął mi delikatnie głową na powitanie, a ja się uśmiechnęłam. Nie myliłam się – był dobrze zbudowany, wysoki i tak samo nieziemsko przystojny jak mój mąż. Ciemne włosy, niemalże czarne jak smoła, takie same oczy, lśniąca ciało pokryte potem. Odwróciłam jednak szybko wzrok na Basilia, aby nie przyłapał mnie na gapieniu się na jego człowieka.

– Moja śliczna żona się nudzi i chce zobaczyć nasz sparing.

– Za dziesięć minut w piwnicy? – odrzekł mężczyzna, ocierając czoło z potu. Miał zachrypnięty głos, może i nie wyglądał groźnie na pierwszy rzut oka, ale domyślałam się, że nie był kiepski w tym, co robił, skoro trenował Basilia.

– Dobra, tylko się przebiorę – odpowiedział mój mąż, tym samym odsyłając Lucasa. – A ty, skarbie, szykuj się na wieczór. – Nachylił się, po czym cmoknął mnie w czubek głowy i zniknął w domu. Już wcześniej odkryłam, że w piwnicy jest całkiem nieźle wyposażona siłownia z ringiem na środku. Zastanawiałam się, co mógł wymyślić mój mąż na noc pełną wrażeń, ale za bardzo nie wiedziałam, czy dziś postawi na romantyzm, czy też może znów zaskoczy mnie jak w noc poślubną. Zebrałam się, po czym weszłam do domu i ruszyłam do piwnicy. Mój mąż już podskakiwał w miejscu, pełen skupienia. Był w samych spodenkach, mimowolnie przełknęłam ślinę na jego widok. Jego mięśnie pracowały zsynchronizowanie, prężąc się, gdy wykonywał zamachy.

– Nie ma taryfy ulgowej, Basilio – rzucił Lucas, wchodząc na ring między linami.

– Jak zawsze – mruknął mój mąż. Odczekał, aż jego przeciwnik przyjmie gardę, po czym od razu natarł. Wyprowadzali ciosy, a także je blokowali. Byli równi sobie, a ja ich obserwowałam jak zahipnotyzowana. W powietrzu unosił się testosteron, a emocje wzięły górę, gdy mój mąż

zaczął obrywać. Wystraszyłam się i w odruchu wbiegłam na ring, po czym z zaskoczenia uderzyłam Lucasa prosto w nos.

– Chcesz go zatłuc, idioto?! – wrzasnęłam, po czym odepchnęłam go, aż klepnął tyłkiem na matę. Basilio zaczął się gardłowo śmiać.

– Ja mam problemy, by cię znokautować, a kobieta posłała cię na deski – wysapał, zginając się w pół ze śmiechu i opierając dłonie na kolanach.

– Twoja kobieta jak nic złamała mi nos – wysyczał, trzymając się za niego, a między palcami zaczęła przeciekać mu krew. Stałam zdezorientowana i sama się zdziwiłam swoją reakcją.

– To był odruch – pisnęłam przeprasząco, zakrywając usta dłonią. Basilio podszedł do mnie i mnie przytulił.

– Było walić mocniej – wyszeptał mi do ucha. Spojrzałam niedowierzająco na niego.

– Bardzo, kurwa, śmieszne – sarknął Lukas, przeciągając litery, czym wywołał nasze głośne parsknięcie. Podniósł się ze stęknięciem i ruszył w stronę lin.

– Ten widok zapamiętam do końca życia. – Mój mąż się zaśmiał. Uszczypnęłam go w tyłek, aby się powstrzymał przed dalszym dogryzaniem. – Masz świetny prawy sierpowy, kochanie.

– Z zaskoczenia, nie dodałeś. – Przewróciłam oczami i zacisnęłam usta. Niespodziewanie, gdy zostaliśmy sami, znów przyjął gardę i zaczął skakać.

– Dawaj, zobaczymy, co potrafisz – odrzekł, uśmiechając się zachęcająco i kiwając na mnie palcem. Pokręciłam głową.

– Nie umiem się bić – odpowiedziałam, czując, że nabija się ze mnie perfidnie.

– No nie daj się prosić, przyda ci się, jak będziesz znała parę chwytów. – Nim zdążyłam zareagować, stanął za mną i pokazał mi, jak powinnam trzymać ręce. Kolanem zgiął moje nogi i gdyby mnie nie złapał, zaskoczona bym upadła. – Luźno, skarbie – poinstruował mnie, ugniatając moje barki. Chwycił mnie za przedramię i wykonał ruch do przodu jedną z moich rąk, a za chwilę drugą. – Na przemian, jedną się chronisz, drugą uderzasz. Pozostajesz w ruchu, gotowa w każdym momencie do odskoczenia. Obserwujesz rywala i szukasz jego odsłoniętych punktów.

– To nie dla mnie – jęknęłam zrezygnowana, opuszczając ręce. – Nie jestem w stanie uderzyć z premedytacją.

– A Lucas? To co to było? – Zaśmiał się, pociągając ustami za płatek mojego ucha. Poczułam ten niewinny gest aż tam na dole, gdy moja kobiecość zapulsowała.

– To był odruch bezwarunkowy – odparłam, po czym się odwróciłam i zarzuciłam mu ręce na szyję. Nie próżnował, lecz od razu złapał mnie za talię i przyciągnął do siebie. Nasze usta złączyły się w namiętym pocałunku. Bezceremonialnie wślizgnął się pod moją bieliznę i wsunął we mnie dwa palce, mrużąc przy tym gardłowo w moje usta. Mimowolnie się wygięłam, aby spotęgować odczucia. Masowałam jego męskość przez spodenki. Wyjął ze mnie palce, a ja poczułam nieprzyjemną pustkę. Wsadził sobie te same palce w usta i oblizwał je lubieżnie.

– Moja słodka – wymruczał, nie spuszczając ze mnie oczu. – Oprzyj się na linach – polecił. Podeszedł do mnie powolnym krokiem, po czym odkręcił mnie jednym ruchem tyłem do siebie i zsunął ze mnie ubranie razem z bielizną, ugniatając przy tym pośladek. – To przedsmak nocy – wyszeptał mi do ucha i wszedł we mnie pewnym ruchem. Jęknęłam, gdy słodki ból ogarnął moje ciało. Zastygł, czekając, aż dostosuję się do jego rozmiaru, a po chwili zaczął się powoli we mnie ruszać. – Trzymaj się lin – poinstruował i chwycił w garść moje włosy, ciągnąc mnie do tyłu. Przygryzał odsłoniętą szyję, po czym łagodził liźnięciami języka i mrużąc zachwycony. Pracował biodrami naprawdę mocno, dołączył palec na najwrażliwszym miejscu na łechtaczce. Stosunek bez zabezpieczenia był o wiele intensywniejszy, lecz teraz o tym nawet nie myślałam, ogarnięta tym, jaką przyjemność mi sprawiał. Zaczęłam się rozpadać na miliony kawałeczków, gdy orgazm zawładnął moim ciałem. Zwolnił, przeciągając maksymalnie rozkosz. – Wyliż wszystko – rozkazał. Padłam na kolana, spełniając jego rozkaz. Złapałam penisa u nasady jedną dłonią, a w drugiej ważyłam ciężkie jądra. Językiem zaś drażniłam samą główkę, by za chwilę wziąć go głębiej. Złapał mnie ponownie za włosy i pieprzył moje usta, aż się momentami krztusiłam. Odruchowo złapałam za jego pośladki i wbiłam w nie paznokcie, aż syknął. – O tak, maleńka! Weź mnie całego! Uwielbiam, gdy to robisz.

Uniosłam wzrok, aby zobaczyć jego twarz w ekstazie. Dłonią zjechałam do mojej mokrej cipki i zaczęłam pocierać ją w tym samym rytmie, w którym mu obciągałam.

– Wyliżę cię dzisiaj tak, że będziesz się wila na moim języku. – Jego słowa podziały na mnie elektryzująco. Jęknęłam przeciągle, dochodząc na własne palce, gdy on wykonał jeszcze dwa ruchy i wlał nasienie w moje gardło. Nogi mi zdrętwiały, ledwo wstałam nawet z jego pomocą. – Jesteś niewyżyta, skarbie – mruknął, nim pocałował mnie w policzek i podciągnął spodnie. Tak samo doprowadziłam się do ładu, gdy tylko byłam w stanie się ruszyć.

Zjedliśmy wspólnie obiad, lecz niestety znów zostałam sama, gdy Basilio zaszył się w swoim gabinecie. Nie zbliżałam się tam nawet. Nie chciałam mu przeszkadzać i wychodziłam z założenia, że im mniej wiem, tym lepiej dla mnie. Przeczytałam książkę, posnułam się najpierw po domu, później po ogrodzie. Nie mogłam usiedzieć w miejscu z ciekawości, co przygotował dla mnie mąż. Czułam podniecenie, bo zapowiadało się intrygująco. Wyzwolił we mnie demona seksu, ale kto by nie uległ, gdyby miał takie życie erotyczne, jakie ja z nim miałam. Obawiałam się tego małżeństwa, a teraz wiedziałam, że lepiej trafić nie mogłam. Może i nudziłam się w domu, ale była to jedyna wada naszego wspólnego życia.

Nagle zatrzymałam się przed basenem, gdy wdarła się do mojej głowy nieproszona myśl, że może przyjdzie taki czas, że mu się znudzę, że znudzi mu się bieganie za mną. Nie mogłam sobie wyobrazić, by poszedł do innej, powyrywałabym mu wszystkie włosy. Westchnęłam i postanowiłam ten wieczór zmienić na swoją korzyść. Chciałam, by opadła mu szczęka i nie widział nikogo poza mną. Tak... To była myśl. Niemalże w podskokach pobiegłam do naszej sypialni, a następnie wzięłam kąpiel w aromatycznych olejkach. Ogoliłam się i wykonałam peeling całego ciała. Wytarłam się do sucha, po czym spryskałam mgiełką i założyłam seksowną bieliznę. Zapaliłam świece aromatyczne na szafkach nocnych i tak czekałam na przybycie męża. Straciłam już prawie nadzieję, że w końcu przyjdzie, gdy przyszedł nagle z misą pełną owoców. Wciągnął głośno powietrze na mój widok, a ja już wiedziałam, że dobrze zrobiłam.

– Podoba się panu Pazzi? – wymruczałam, idąc do niego na łóżku na czworaka. Jego oczy rozbłysły pożądaniem, a wzrok lustrował każdy kawałek mojego ciała. Jabłko Adama drgnęło, gdy przełknął ślinę. Mimowolnie zagryzłam wargę.

– Jeszcze jak – wychrypiał w końcu. Podszedł bliżej, po czym urwał kulkę winogrona i wsunął mi ją do ust. Przygryzłam lekko jego palec, a on ponownie zachłysnął się powietrzem. Kucnął i namiętnie mnie pocałował. – Daj mi minutkę i wracam – odrzekł, po czym odstawił misę na łóżku i zaczął się szybko rozbierać. Mogłam bezczelnie obserwować jego muskulaturę, nim zniknął za drzwiami łazienki.

Położyłam się na plecach na środku łóżka, gdy usłyszałam szum wody. Zacisnęłam uda, czując przyływ podniecenia, lecz nie ukoіło to pragnienia oraz pulsowania, a wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej się nakręciłam. Sunęłam dłońmi po piersiach, chwilę szczypiąc twarde sutki, aby za chwilę kontynuować wędrówkę po brzuchu i dotrzeć do zwieńczenia ud. Delikatnie zaczęłam pocierać cipkę, co wyzwoliło z moich ust jęk rozkoszy.

– Nieładnie zaczynać beze mnie. – Pogroził mi palcem z uśmiechem na ustach, po czym – jeszcze ociekając wodą – zanurkował między moje nogi. – Ktoś tutaj jest niecierpliwy – wymruczał, przejeżdżając nosem po całej długości moich przemoczonych już majtek. – Pięknie pachniesz – oświadczył i przejechał językiem po mojej bieliźnie. – A jeszcze lepiej smakujesz.

Przeszedł mnie przyjemny dreszcz, obserwowałam każdy jego ruch, nie mogąc oderwać wzroku. Zsunął moją bieliznę, przygryzając każdy opuszek u stóp, by za chwilę wędrować w górę. Gdy już myślałam, że w końcu zacznie mnie tam całować, on z zadziornym uśmiechem wszystko powtórzył na drugiej nodze. Dmuchnął na moją kobiecość, a moje plecy wygięły się w łuk. Oczekiwanie... co za słodka tortura. Jęczałam, prosząc o więcej, lecz on tylko zadziornie się uśmiechnął, łapiąc truskawkę z misy. Odgryzł czubek, po czym masował nią mój twardy sutek, który jeszcze bardziej się wydłużył. Zlizał wszystko delikatnymi ruchami języka i powtórzył czynność na drugiej piersi. Grzecznie otworzyłam usta i zjadłam owoc. Kawałkiem arbuza skropił mój brzuch, po czym z owocem między zębami wytaczał taką samą ścieżkę, nim zjadł kawałek i zlizał ze mnie sok.

Zawisł nade mną i pocałował mnie, nasze smaki się wymieszały, tworząc odurzające owocowe połączenie. W końcu zanurzył się we mnie koniuszkiem języka. Wiłam się i jęczałam nieprzerwanie, spragniona jego dotyku. Przytrzymał moje uda, unieruchamiając, i penetrował mnie zachłannie.

– Patrz – rozkazał, a ja nawet nie byłam w stanie podnieść powiek, gdy orgazm rozlał się po moim ciele. Wślizgnął się we mnie dwoma palcami, przedłużając orgazm. Zaczęłam się wyrywać, próbując uciec od tej obezwładniającej intensywności, lecz nie miałam z nim szans.

– Przestań natychmiast – powiedziałam i w końcu się wyrwałam, gdy poluznił uścisk ramion. Opadłam na poduszki i zasłoniłam oczy dłońmi. Musiałam dojść do siebie. Zdjął moje dłonie, po czym mnie pocałował delikatnie.

– Za ostro? – zapytał, a ja zaprzeczyłam ruchem głowy.

– Zbyt intensywnie – odparłam zachrypniętym głosem.

– To teraz delikatnie. – Położył się na plecach, wciągnął mnie sobie na biodra i za pośladki skierował ku górze. Intuicyjnie złapałam się zagłówek, aby utrzymać równowagę. Zanurzył twarz między moimi różowymi fałdkami, po czym wolnymi liźnięciami pieścił moją cipkę. Myślałam, że nic z tego nie będzie, lecz za chwilę znów poczułam budującą się przyjemność.

– Poczekaj – powiedziałam, po czym przekręciłam się w odwrotną stronę i ja tak samo mogłam teraz pieścić jego penisa ustami. Chciałam się odwdzięczyć, więc wkładałam w to pasję i zaangażowanie: aby dostał chociaż część tego, co ja. Usłyszałam pierwsze pojękiwania i już wiedziałam, że jestem na dobrej drodze do jego spełnienia. Na języku poczułam pierwsze słone krople. Zachłysnęłam się powietrzem, gdy docisnął moją cipkę do swych warg. Natarłam ponownie, biorąc go coraz głębiej do ust.

– O tak, skarbie. Weź mnie całego – jęknął przeciągle. Przyśpieszył ruchy, ugniatając moje pośladki. Obydwoje gnaliśmy za spełnieniem. Pierwsze krople jego spermy były dla mnie jak impuls, który nakręcał moje ciało. Zaczęłam szczytować razem z nim, jakbyśmy byli zsynchronizowani.

Wzięliśmy wspólnie przyjemnie relaksującą kąpiel. Miałam czas, aby pomyśleć nad nami. Basilio o mnie dbał, niczego mi tutaj nie brakowało, poza wolnością zwykłego człowieka. To była największa cena za urodzenie się w mafijnej rodzinie. W pewnym stopniu rozumiałam, że przez działalność mojego ojca, a teraz męża, jestem narażona na niebezpieczeństwo. Mogłam teraz wszystko, ale w czterech ścianach. Niektórzy są w stanie oddać wszystko za bogactwo, a gdy już je mamy, staje się naszym przekleństwem. Klatka zawsze pozostanie klatką, nawet ta złota z piękną otoczką.

o książce *W imię zasad mafii 2: Żona capo – opowiadanie erotyczne*

W drugim opowiadaniu z cyklu „W imię zasad mafii” autorstwa Ewy Maciejczuk poznajemy dalsze losy Clary oraz jej męża capo dei capi Basilio Pazzi. Życie w bańce mydlanej daje popalić młodej i niezależnej dziewczynie, która nie chce się do końca podporządkować mafijnym zasadom. Skutki izolacji i ambicje młodej żony to coś, na co capo nie do końca jest przyszykowany. Czy uda mu się podporządkować młodą żonę, jak udaje mu się utrzymać podwładnych w szeregu? A może Clara postawi na swoim i owinie męża wokół palca?